Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź
Cena numeru 20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60584
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.
1932 r.

PRĄD

Wtorek 28-go czerwca №166

Powiększenie armji niemieckiej o 900,000 żołnierzy

BERLIN, 27. 9.

Tygodnik „Welt am Montag" ogłasza bardzo ciekawe rewelacje o planach hitlerowskich, powołania do życia przymusowych kadr roboczych w Niemczech, zorganizowanych systemem wojskowym. Tygodnik cytuje referat płk. Hierla, wygłoszony 23 maja r. b. w Towarzystwie krzewienia idei bataljonów pracy w Niemczech. Hierl jest specjalnym referentem wojskowym partji hitlerowskiej dla tych spraw i w tym też charakterze wygłosił niedawno z ramienia partji audycje w radło niemieckiem. Obowiązkowi stawienia się do obozu podlegać mają mężczyźni w wieku od lat 19 do 22, przytem służba trwać ma 2 lata. Organizacja kadr pracy ma być następująca: Jednostką podstawową byłyby oddziały, względnie bataljony, składające się ze 170 „robotników szeregowych" i 46 oficerów. 10—15 bataljonów tworzyłoby grupę z komendantem na czele. 10—15 grup tworzyłoby korpus pod kierownictwem „inspektora". Cały obszar państwa ma być podzielony na 30 inspekcyj, z których każda obejmować ma 30.000 szeregowych i oficerów. Armja pracy, zorganizowana zupełnie wojskowo i przedstawiająca temsamem walory wojskowe, obejmowałaby więc 900.000 żołnierzy. Armja ta byłaby skoszarowana w miejscowościach, liczących poniżej 100.000 mieszkańców, a żołd szeregowego wynosiłby 30—50 fen. dziennie. Jak wiadomo, myśl zaprowadzenia zorganizowanych wojskowo kadr pracy jest podstawową przesłanką narodowego socjalizmu i spotyka się zresztą z planem innych kół niemieckich, rozwijających ostatnio coraz silniejszą propagandę. Plany te są obecnie w Niemczech bardzo aktualne.

Jeżeli dodamy do tego liczne składy amunicji i broni, wśród których znajdują się nawet tanki i aeroplany, to różnica między żołnierzem pracy a żołnierzem Reichswehry będzie polegała tylko w nomenklaturze.

Rzeź dzieci w Saksonji urządzili hitlerowcy.

BERLIN, 27. 6.

W Kamienicy, przemysłowym ośrodku Saksonji, rozgrywały się wczoraj oburzające sceny, sprowokowane przez hitlerowców, którzy nie zawahali się napaść, a nawet ostrzeliwać małoletnie dzieci, biorące udział w festynie gimnastycznym.

Miejscowe organizacje socjalistyczne i republikańskie zwołały na dzień wczorajszy zlot tzw. czerwonych harcerzy, pozostających pod wpływem partii socjalistycznej. Do Kamienicy zjechało kilkanaście tysięcy dzieci, chłopców i dziewcząt. Pod miastem rozbito namioty i czyniono przygotowania do wielkiej defilady przed ratuszem.

O godzinie 9 rano kilka samochodów ciężarowych ze szturmowcami hitlerowskimi wyjechało z Kamienicy w kierunku Limbach. Hitlerowcy strzelali salwami do namiotów, w których harcerze czynili ostatnie przygotowania do defilady. Wskutek strzałów pięciu chłopców zostało rannych, w tej liczbie jeden otrzymał kulę w brzuch i obecnie dogorywa w szpitalu.

Zwierzęcy ten napad wywołał w mieście zrozumiałe oburzenie. Stronnictwo socjalistyczne zorganizowało milicję, która towarzyszyła wszystkim pochodom młodzieży. Jednakże, gdy o godz. 11 rano grupa czerwonych harcerzy przechodziła przed klubem hitlerowców, z otwartych okien zaczęto strzelać z rewolwerów. Strzelanina wywołała niesłychany popłoch. Hitlerowcy mierzyli nawet w plecy uciekających skautów, o czem świadczą rany. Od kul padł jeden harcerz trupem, czternastu jest rannych, w tej liczbie kilku.

Ciąg dalszy pogromu rozegrał się na Ostplatz, gdzie ukazała się bojówka hitlerowska w pełnem umundurowaniu. Szturmowcy rzucili się na pochód dziewczynek i zaczęli je bić pałkami gumowemi. Milicja socjalistyczna okazała się początkowo zbyt słaba. Hitlerowcy pokaleczyli milicjantów nożami, przyczem trzech tak ciężko, że musiano ich odwieść do szpitala.

Jedyny sposób ratowania finansów miasta.

Magistrat częstochowski szuka skarbów.

CZĘSTOCHOWA, 27. 6.

Wśród mieszkańców dzielnicy podjasnogórskiej żyje podawana z pokolenia na pokolenie legenda o wielkich skarbach, zakopanych u podnóża klasztoru jasnogórskiego.

Przed kilku dniami zgłosiła się w zarządzie miasta Częstochowianka Tekla Genela, mieszkająca od 30 lat w Bydgoszczy, oświadczając stanowczo, że wie, gdzie skarby są zakopane.

Miejscem tem ma być plac Jasnogórski, gdzie stał pomnik cara Aleksandra II.

Kierownik tymczasowego zarządu miasta zachowuje się z rezerwą wobec tego oświadczenia, niemniej jednak, chcąc mieć spokojne sumienie, zarządził wszczęcie poszukiwań.

Poszukiwania te nie natrafiają na żadne specjalne trudności, gdyż w obecnej chwili prowadzone są na placu roboty ziemne.

Bawarja przeciw Prusom

Obwołanie kronprinca Ruprechta królem Bawarji.

Londyn, 27. 6.

„Daily Expres" zamieszcza dziś sensacyjny wywiad z przywódcą chłopów bawarskich, wybitnym członkiem bawarskiej partji ludowej dr. Heimem na temat sytuacji politycznej w Bawarii.

Dr. Heim oświadczył, że lada dzień może być powołany na tron bawarski Kronprinz Ruprecht, którego naród obwoła królem Bawarji.

Nastroje takie panują nietylko wśród większości narodu bawarskiego, lecz istnieją podstawy do twierdzenia, że także rząd bawarski przychylnie odnosi się do tej koncepcji. Zdaniem dr. Heima trzy czwarte ludności bawarskiej poprze natycgmiast przywrócenie do życia monarchji.

Konstytucja weimarska nie żyje. Czekamy tylko na moment jej pogrzebu — oświadczył dr. Heim.

Restytucja monarchji nie oznacza jednak oderwania się od Rzeszy. Bawarja, pozostając nadal członkiem Rzeszy, musi mieć prawo do rządzenia się odrębną od innych państw. własną konstytucją.

Chcemy króla

zamiast republikańskiego prezydenta — mówił dalej dr. Heim — gdyż jesteśmy przekonani, że tylko monarcha związany z krajem więzami krwi, może w tych ciężkich czasach pokierować należycie nawą państwową.

Na pytanie korespondenta, czy wprowadzenie absolutystycznej monarchji z dyktatorskiemi pełnomocnictwami leżałoby po myśli narodu, dr. Heim odpowiedział przecząco. Bawarscy królowie byli zawsze panującymi demokratycznymi i cieszyli się miłością ludu.

Opracowana została już nawet

przyszła konstytucja królestwa bawarskiego

przewidująca dwuizbowy parlament. Do izby wyższej wchodzić mają nominaci królewscy z pośród przedstawicieli przemysłu, kościoła i uniwersytetów oraz elekci rozmaitych korporacyj publicznych, związków handlowych, zawodowych i t. d. Członkowie drugiej izby byliby obierani na dotychczasowych zasadach z tem tylko, że prawa wyborcze byłoby do pewnego stopnia ograniczone.

Dr. Heim wywodził dalej, iż wierzy, że niedługo nadejdzie moment, gdy wybuchnie otwarty konflikt między Bawarją i Rzeszą.

Bawarja wówczas wezwie króla, który poprowadzi ją do walki o utrzmanie praw Bawarji przeciw powszechnemu chaosowi niemieckiemu, w który Rząd Rzeszy usiłuje wciągnąć również Bawarję.

— Nie życzymy sobie walki — kończy dr. Heim — ale, jaśli ją am narzucą, jesteśmy do niej gotowi.

Powrót średniowiecza

Zamknięcie Kongresu Eucharystycznego w Irlandji.

Pogromy katolików w Ulsterze

Spalone sztandary papieskie. — Miljon pobożnych słuchało Mszy św. Niszczenie kościołów katolickich.

DUBLIN, 27. 6.

Odbywający się w stolicy w stolicy wolnego państwa Irlandji XXXI międzynarodowy kongres eucharystyczny zakończony został wczoraj wspaniałą mszą pontyfikalną, odprawioną w parku miejskim przez legata apostolskiego ks. kardynała Lauriego.

Pienia religijne wykonał chór, złożony z 2.000 osób. Partje solowe odśpiewał John Mac Cormick.

W nabożeństwie tem uczestniczyło miljon uczestników kongresu i mieszkańców Irlandji. Mszę poprzedziła wielka procesja. O ilości jej uczestników świadczyć może fakt iż gdy koniec procesji dotarł do parku, msza by ła już na ukończeniu.

Na wysokiej terasie ustawiony był bogato ozdobiony ołtarz, przy którym kardynał Lauri w asystencji 6 kardynałów odprawił mszę. Gdy celebrant wstąpił na schody ołtarza, oficerowie irlandcy dobyli szabel na znak iż gotowi są bronić wiary.

Po obu stronach ustawiono w formie olbrzymiej podkowy fotele, w którym zajęło miejsca 200 arcybiskupów, biskupów i opatów generalny gubernator Irlandji, rząd irlandzki y premjerem de Valerą na czele.

Podczas Sanctus i Przemienienia odezwał się dzwon św. Patryka, sprowadzony specjalnie na tę uroczystość z muzeum irlandzkiego.

Pod koniec mszy kardynał Lauri zapowiedział odczytanie orędzia papieskiego, przekazanego do Dublina z Rzymu telefonicznie.

Orędzie to transmitowane było przez głośniki na wszystkich ul. Dublina oraz przez kilko radjostacyj.

Doszło przytem do przykrego incydentu, gdyż wbrew instrukcji władz, lotnicy, którzy, dla uświetlenia uroczystości szybonali nad oarkiem, obniżyli się zbytnio i przez huk motorów zagłuszyli część orędzia.

Nabożeństwo skończyło się udzieleniem przez kardynała Lauriego zebranym błogosławieństwa apostolskiego.

Odbywający się w Dublinie kongres eucharystyczny wzbudził w protestauckim Ulsterze (północna Irlandja, nienależąca do wolnego państwa) nastroje podobne do tych, jakie panowały podczas wojen religijnych.

Uczestnicy kongresu spotykali się wszędzie z ogromną nienawiścią która doprowadziła do krwawych incydentów.

W Ballymena zebrał się na dworcu tłum członków stronnictwa oranżystów, aby napaść na katolików, udających się specjalnym pociągiem do Dublina.

Gdy zjawiło się około 300 uczestników kongresu, oranżyści poczęli śpiewać swe pieśni partyjne i rzucać obraźliwe okrzyki przeciw Ojcu św.

W pewnej chwili obrzucili katolików butelkami i kamieniami.

Kilka kobiet powalono na ziemię i ciężko pobito. Niepokoje przeniosły się na peron, skąd bombardowao pociąg kamieniami. Prawie wszystkie szyby w pociągu zostały powybijane, przyczem wiele dalszych osób odniosło rany.

Również w Larne oranżyści obrzucili odjeżdżających uczestników kongresu kamieniami. 10 osób odniosły rany. Następnie grupy oranżystów wyszły na miasto i powybijały szyby w katolickich świątyniach.

Podobne incydenty były w Belfast i Coleraine.

W Donemana (hrabstwo Tyrone), oranżyści urządzili pochód przeciwkatolicki. Ze średniowiecznym fanatyzmem spalono uroczyście na placu sztandary papieskie.

Z dziewięciu specjalnych pociągów, któremi pielgrzymi powracali z Dublina do Belfast, tylko dwa nie były przez oranżystów obrzuconych kamieniami. Śmiertelnych wypadków podczas starć nie było.

O WŁOS OD ŚMIERCI NA WYS. 4000 METRÓW

Pamiętniki Hausnera o losie nad Atlantykiem

PARYŻ, 27.6.

Paryski dziennik „Journal" rozpoczął druk pamiętników Stanisława Hausnera o jego przeżyciach podczas lotu z Ameryki do Polski.

Hausner opisuje najpierw przygotowania oraz start i pobre warunki, jakie towarzyszyły pierwszym godzinom lotu. Po 17 godzinach lotu zauważył koło północy dym w kabinie.

Pociemku zdołał stwierdzić defekt w exhaustorze. Gdy się rozwidniło, zauważył, że główny zbiornik benzyny jest pusty.

W innych zbiornikach znajdowała się benzyna, mogąca wystarczyć na 12—14 godz. lotu. Wzniósł się ponad chmury, na wysokość 3000 m., zamierzając dotrzeć do brzegów Irlandji. Wówczas stwierdził, że przewód benzynowy cieknie w innem miejscu. Szanse dostania się do Irlandji rozchwiały się.

Gdy sobie zdał sprawę z niemożności dolecenia do lądu, skierował aparat w stronę gdzie spodziewał się napotkać jakiś okręt.

Od chwili startu minęło 27 godzin. Opuścił się na 700 metrów, obawiając się zniżyć aparat jeszcze bardziej, aby nie pogrążyć się w morzu, niewidocznem z powodu gęstej mgły.

Koło aparatu krążyły setki mew, powietrze było zimne.

W dniu 4-tym czerwca o godzinie 13-ej, po 28 godzinach od chwili startu wzbił się znów w górę na wysokość 4000 m. z ostatniemi kroplami benzyny:

Postanowił osiąść na wodzie. Opuścił się na morze w kierunku prądu. Samolot pogrążył się cały w wodzie, zaraz jednak wypłynął. Kabina była zalana, lotnik resztkami sił wydostał się — na górną część zbiornika z benzyną.

Niedługo potem zapadła noc i zaczęły się długie oczekiwania na ratunek.

Walka z golizną

Z niewielkiego miasta Nelson w Columbji brytyjskiej donoszą, że na podstawie dekretu rządowego o moralności, wymierzonego głównie przeciwko paradowaniu w miejscach publicznych, gołych duchoborców (rosyjski za kon religijno-obyczajowy powrotu do natury,) władze brytyjskie aresztowały dotychczas około 1,000 golasów sekciarzy, grasujących głównie w okolicach gajów i zieleńców w Thurms Najliczniejszą portję nagusów, bo 117 kobiet i mężczyzn, aresztowano w Nelsonie dnia 1 czerwca br. Jak donoszą depesze tamtejsze więzienia przepełnione są tą „wygoloną" publicznością.

Skutki niedorozwoju umysłowego

Trudno sfery gospodarcze, a specjalnie łódzkich fabrykantów, posądzać o inteligencje. W tej sprawie zabieraliśmy nieraz głos. Przytaczamy głos znanego w Warszawie literata W. Zaleskiego, który w tej materji analogiczne zajmuje stanowisko. Wywody jego jednak są tak ciekawe, że uważamy za wskazane podzielić się nimi — z naszemi czytelnikami. (Przyp. Red.)

Nie potrzeba dziś chyba przytaczać dowodów na to, że prądy radykalne w obozie sanacyjnym przybierają z dnia na dzień na sile. W okresie kryzysu nacisk z dołu jest zbyt silny, by mogły mu się oprzeć czynniki rządzące. Nie można natomiast obwiniać kryzysu o to, że dziś rząd rozporządza środkami, mogącemi każdej chwili naruszyć dotychczasowy stan posiadania przemysłu. Polityka sfer przemysłowych może iść w dwu kierunkach. albo dąży się do stworzenia ogólnych warunków sprzyjających rozwojowi przedsiębiorczości prywatnej (niskie ciężary publiczne, swoboda zakładania nowych przedsiębiorstw i prowadzenia ich z punktu widzenia osiągnięcia największego zysku, tani transport korzystne traktaty handlowe itd.), albo też sfery gospodarcze rezygnują z samodzielności, dobrowolnie poddając się pod kuratelę, wynagradzając sobie wysokie ciężary publiczne nadmiernemi cenami, możliwemi do osiągnięcia przy ochronie celnej.

PRZYWILEJE „SFER GOSPODARCZYCH"

Gdy to jeszcze nie pomaga, można uzyskać zamówienia rządowe, kredyty w bankach państwowych, założyć kartel pod opieką czynników miarodajnych, zmusić oudsiderów do podporządkowania się woli większości nie przez konkurencję cen, a przez nacisk władz Tą drogą w ciągu ostatnich lat kilku, w niedostrzegalny sposób rósł zakres ingerencji państwa w życie gospodarcze. Nie można powiedzieć, by cele tej ingerencji zawsze były jasne i zrozumiałe. Trudno nieraz było dopatrzeć się jakiej świadomej myśli gospodarczej w tem, co rząd robił. Wyrazem świadomego programu gospodarczego byłyby zarządzenia ogólne, wszystkich jednakowo obowiązujące, tymczasem ciągle stwarzano przywileje indywidualne, wyjątki od przepisów obowiązujących, z których mogli korzystać tylko ludzie cieszący się zaufaniem i łaskami obozu rządzącego.

Wytworzył się w Polsce odrębny typ działacza gospodarczego, specjalisty od wyrabiania zamówień rządowych, kredytów, pozwoleń przywozowych itd. Ludzie tego pokroju zajmowali czołowe stanowiska w organizacjach przemysłowych, obok dawnych, w cień odsuwanych ich przywódców. Tam gdzie stwarza się przywileje indywidualne powstać musi także system ich racjonalnej eksploatacji, czyli system wyzysku.

SANACJA A SOCJALIZM

Pierwiastki socjalizmu w polityce gospodarczej sanacji zawsze były widoczne. Wszak kierowali nią nieraz ludzie, którzy wyszli z szeregów socjalistycznych. Rozrost wpływu państwa na życie gospodarcze odpowiadał ich mentalności. tak jak odpowiadał hasłom i ambicjom „silnej" władzy, Z raz zdobytego za aprobatą sfer gospodarczych zasięgu władzy różny można robić użytek, korzystny lub szkodliwy dla interesów „sfer gospodarczych" w cudzysłowie (dla życia gospodarczego w całości obecne formy interwencji są prawie zawsze szkodliwe), Gdy pewne czynniki dobrze wychodziły na interwencjonalizmie rządów sanacyjnych, wszystko było dobrze. Z lekceważeniem traktowano stanowisko obozu narodowego, którego publicyści przestrzegali przed niebezpieczeństwem i groźbą powolnej etatyzacji życia gospodarczego. Wszak obóz ten piętnował równocześnie wyzysk, uprawiany pod wysoką opieką czynników miarodajnych.

SAMIŚCIE CHCIELI...

Dziś czasy się zmieniają Rosną wpływy lewicy BB., zachodzi obawa, że zacznie się okres dalszego wzrostu roli Państwa. tym razem o charakterze więcej radykalnym, więcej zbliżonym do recept socjalistycznych. Na łamach prasy zbliżonej do wielkiego przemysłu powstaje alarm i narzekanie, że obóz narodowy potępiając wyzysk, przyczynia się do wzmocnienia nastrojów lewicowych. tendencyj socjalistycznych. Zachodzi tu drobne nieporozumienie. Bronimy zdrowych podstaw ustroju gospodarczego: inicjatywy indywidualnej, własności prywatnej. Nie broniliśmy natomiast nigdy i nigdy bronić nie będziemy zwyrodniałych form „nowoczesnego" kapitalizmu Kto nie widział, że właśnie nadużycia kapitalizmu gotują największe niebezpieczeństwa dla podstaw naszego ustroju, że nie można dawać miecza omnipotencji państwa w ręce ślepych — sam sobie jest winien.

Nie uważamy, by można łączyć zagadnienie ustroju gospodarczego, opartego na prywatnej własności, z konkretnemi interesami i interesikami tych. krórzy korzystali skwapliwie z każdej sposobności doraźnego zarobku kosztem podważania podstaw tego ustroju.

Sanacja podatkowości

Kwiatuszek podatku stemplowego

Sanacyjne „Słowo" organ konserwatystów wileńskich krytykuje ostro nowe rozporządzenie o opłacie stempla od umów za wynajem mieszkań.

„Dotąd był tryb pobierania stempla za cały okres najmu uważając sam akt jakby sprzedaż danego mieszkania na przeciąg trwania umowy.

Była jednak pewna cecha, wzbudzająca zdumienie płatnika, a zarumienienie prawnika którego o tłómaczenie podstawy prawnej proszono.

Gdy umowa była zawierana na pięć lub więcej, lat jasnem było pobranie stempla za ten okres czasu. Ale trudnoby było wytłómaczyć dlaczego przy umowie jednorocznej albo paroletniej pobierano stempel od sumy szacunkowej za 5 lat.

Dzisiejsza nowelizacja posuwa sprawę dalej; do każdej umowy dzierżawnej, prócz opłaty stempla za lata umowne, dolicza się stempel od sumy dodatkowej za dalszych pięć lat.

Np. wynajęto mieszkanie na 12 lat — należy stempel opłacić za 17 lat, co — licząc a 1 proc będzie stanowiło wydatek wynoszący 17 proc od całej sumy. Jeżeli tenuta wyniesie 2000 zł rocznie to za 17 lat suma do opłaty wyniesie 34000 zł, z której to sumy 14000 zł płaci stempel od jakiejś fikcji Zdumiony płatnik zapytuje, za co?

Ktoś mynajmuje mieszkanie na jeden rok pobytu w danem mieście płacąc roczną tenutę 2000 zł zaś stempel wymierzają mu od 12000 zł Kto potrafi wynaleźć logiczny podkład takiego obliczenia?

Sanacyjny organ przewiduje że obywatele broniąc się przed wygórowanemi opłatami stemplowemi nie będą weale zawierać umów i że w rezultacie skarb państwa nietylko nie zyska nowych dochodów ale straci częściowo obecne wpływy z tego źródła „Co gorsza — pisze „Słowo" — metoda taka wywołuje ferment niezadowolenia a nawet nienawiści do podobnych rozporządzeń

„Szereg źle pomyślanych posunięć prowadzi do masowego niezadowolenia rodzi się z niesprawiedliwości burzy podstawy na których się państwa opierają

Cała polityka komunistów polega na pchaniu do niesprawiedliwości do burzenia ustrojów państw i do wyzyskiwania następstw dla rewolucji światowej

Dlatego też musimy zdawać sobie dokładnie sprawę z następstw wprzód nim krok stanowczy w danym zrobić kierunku pamiętając o odpowiedzialności jaka na rządzących czynnikach ciąży"

Stanowisko konserwatywnego „Słowa" w tej sprawie jest najzupełniej słuszne Szkoda tylko że konserwatyści reprezentowani dość licznie w klubie B. B. nie przeciwstawiają się swemi wpływami podobnym tendencjom fiskalnym



Bandyci pod wodzą posła Jaworowskiego.

Z polskiego Meksyku

Krwawy terror pod skrzydłem frakcji PPS.

Zabójstwo ś. p. Eugenjusza Gettera wstrząsnęło do głębi całem społeczeństwem, które domaga się całkowitego wyjaśnienia sprawy.

Wczoraj zamieściliśmy odpis listu, jaki ś. p. E. Getter wysłał do kilku osób, spodziewając się napadu bojówek. Dziś podajemy za ABC — dalsze szczegóły:

Na wieść, że wyrok partyjny został wykonany oraz że policja ujęła bojówkarzy, Szmidta i Sobieraja, towarzysze z Frakcji Rewolucyjnej tłumnie podążyli na Pragę i zebrali się przed komisarjatem XV. Tłumowi przewodził niejaki Szulc, rutynowany awanturnik, terorysta, pijak i nożowiec.

Szulc, będąc sam bojowcem, podżegał tłum do wystąpienia przeciwko policji.

Pomimo, że Sobieraj i Szmidt znajdują się już w areszcie bojówkarze z pod znaku BB są dobrej myśli. Bojowcy, popijając gratis wódkę po knajpach, powtarzają:

— Niema obawy. Jaworszczak da sobie radę z policją. On już nieraz pokazał, co potrafi.

Istotnie, jeśli weźmiemy jako przykład choćby takiego Szmidta, to człowiek ten niejednokrotnie już strzelał do ludzi z rewolweru a ma na sumieniu zabójstwo i dotychczas nie był sadzony. Po morderstwie złożył 1.500 zł. kaucji i na tem koniec.

Bowiem „prezes Jaworowski" jest dobrym „prawnikiem", wie z kim pogadać i jak pogadać.

Magnackie zarobki.

Robotnicy w rzeźni miejskiej są to przeważnie kryminaliści z ciemną przeszłością, mają zarobki wprost magnackie.

Poganiacz świń za przepędzenie jednej sztuki w rzeźni na Pradze od rampy kolejowej przez dziedziniec pobiera 5 złotych. Oczywiście nie pędzi wieprzów pojedyńczo lecz całemi stadami. Gdy więc przyjedzie transport złozony ze stu świń, haracz jaki pobierają poganiacze wyniesie 500 złotych.

Fantastyczne te sumy zapłaci dostawcą bądź też nabywca trzody chlewnej, lecz później będzie musiał odbić sobie straty na konsumencie.

Innemi słowy, każdy biedak, kupujący pół kilo mięsa w jatce, płaci podatek na rzecz bojowców frakcji rewolucyjnej.

Bandyci z pozwoleniami na broń!

Wskutek dziwnego nieporozumienia, czy też przeoczenia ze strony władz, wszyscy bojówkarze frakcji rewolucyjnej posiadają pozwolenie na broń.

Mamy nadzieję, że ostatnie wypadki na terenie rzeźni warszawskiej skłonią władze do zrewidowania tych nienormalnych stosunków, a przedewszystkiem zostanie odebrana broń bandytom z pod znaku Jaworowskiego i Łokietka.

Niewystarczająca ochrona.

W rzeźni warszawskiej dyżuruje stale 8 policjantów. Jednakże siły te, jak to widzimy na ostatnich przykładach, zupełnie nie wystarczają. Komisarjat XV nie może dać sobie rady z bojówką, na której czele stoi tak wpływowa osoba, jak b. prezes Rady Miejskiej p. Rajmund Jaworowski.

Ileż to razy sprowadzono do komisarjatu XV aresztowanych bojówkarzy. Po upływie kwadransa zajeżdżał samochodem p. Jaworowski i zaczynał gardłować:

— To jest bezprawie! — krzyczał — Kto śmie zatrzymywać moich chłopaków?

Jak wspominaliśmy p. Jaworowski świetnie orjentuje się w bieżącej chwili i umie tak pokierować sprawami, że łotrzykowie są stale wypuszczani na wolność. Skandal kończy się zazwyczaj —oddaniem winowajcy pod dozór.

Zdarzały się wypadki, że handlarze trzody chlewnej, nieświadomi stosunków, nie chcieli opłacać haraczu terorystom.

Ponieważ cały niemal personel rzeźni znajduje się pod terorem bojówkarzy, zawsze coś takiego wynikało, że nieposłuszny handlarz ponosił dotkliwe straty.

Rzezacy rytualni bojówkarzami.

Humorystycznie wprost przedstawia się sprawa żydowskich rzezaków rytualnych. Są to przeważnie osoby bogobojne i lękliwe.

Otóż wszyscy ci rzezacy są członkami frakcji rewolucyjnej PPS i ulegają rozkazom p. Rajmunda Jaworowskiego. Czytają pozatem „Walkę" i opłacają podatek partyjny. Jest paradoks tak niezwykły, że trudno sobie wyobrazić coś bardziej fantastycznego.

Do tejże partji należą żydowscy tragarze uliczni. Są to naogół kryminaliści, dla których zgniecie bliźniego nożem jest błachostką.

Teror frakcji PPS obejmuje swemi mackami liczne gałęzie drobnego przemysłu i rzemiosła.

T. np. dostali się pod „opiekę" właściciele restauracji, piekarń, sklepików itp.

Niektóre dzielnice są obłożone haraczem b. ściśle, jak np. Wola, Praga, okolice Żelaz. Bramy, Muranów, Nalewki itd.

Bez przesady można powiedzieć, że około dwu tysięcy wałkoniów żyje z szantażowania uczciwych ludzi.

Poseł BB Jaworowski w obronie zbrodniarzy.

Na terenie rzeźni warszawskiej przy ul. Namiestnikowskiej, gdzie dokonano potwornego mordu na osobie ś p. Eugenjusza Gettera wzmocniono eskortę policyjną, a dzisiaj w nocy zmobilizowano specjalne oddziały policji pieszej, konnej i śledczej aby nie dopuścić do awantur.

Inni robotnicy, którzy nie solidaryzują się, lecz potępiają bestjalską zbrodnię uchwalili niedopuścić do pracy członków sekcji tragarzy, z których grona wyszli zbrodniarze Sobieraj i Schmidt W związku z tem spodziewane były zajścia, wobec czego zmobilizowano policję

Dzisiaj na terenie rzeźni rozeszły się pogłoski, jakoby zbrodniarze nie mieli stanąć przed sądem doraźnym

Pogłoski te oparte są na interwencjach Jaworowskiego, który zabiega u władz, by sprawę Sobieraja i Schmidta skierować do postępowania zwykłego Należy przypuszczać, że zabiegi Jaworowskiego pozostaną bez skutku

Cud, który sromotnie zawiódł

Widocznie dziewica, była niezupełnie

Kilka dni temu donosiliśmy o „sabacie czarownic", zorganizowanym przez Harri Price'a kierownika instytutu badań psychicznych w Londynie. Sabat, a właściwie „noc Walpurgji", miał się odbyć na szczycie legendarnej góry Brocken, przy udziale młodej dziewicy, starego kozła i kilkuset spirytystów i okultystów.

Niestety, doświadczenie się nie udało.— Niewinna dziewica, w powiewne szatki ubrana, napróżno recytowała średniowieczne inkantacje, według recept, znalezionych w starych podręcznikach czarnej magji. Napróżno wylała na łeb białemu kozłowi cały dzban czerwonego wina — kozioł ubrany w peleryn kę beczał głupkowato, ale ani rusz nie chciał zamienić się w przystojnego młodzieńca.

Wogóle plajta.

Pozytywiści z pod znaku Harri Price'a, którzy zwalczają chrześcijański „zabobon", a nie wstydzą się uprawiać zabobonu okultystycznego, są rozczarowani. Niepotrzebnie fatygowali się na wysoką górę i przesiedzieli całą noc na jej szczycie, dygocąc z zimna i strachu — w rezultacie pochorowali się wszyscy i na katary i grypy, a nie mają na pociechę nawet wspomnienia „prawdziwego sabatu".

W związku z nieudanym eksperymentem „sabbatystów" pojawiły w prasie francuskiej złośliwe sprawozdania i felietony.

Pierre Audiat z „Paris-Midi" ubolewa, że pomimo świetnej organizacji „nocy Walpurgji" pomimo, że była przepisowa pełnia księżyca, że nakreślono prawidłowe koło kabalistyczne a piękna dziewica skropiła kozła niefałszowanem winem — kozioł nie zamienił się w człowieka. Być może, iż wszystkiemu jest winien jeden z uczestników obchodu, który zjawił się w cylindrze. Djabeł jest konserwatystą i nie lubi inowacji w modzie.

Nie należy jednak tracić nadziei. Trzeba tylko zmienić metodę wywoływania duchów. Okazuje się, że w starej księdze jakiegoś średniowiecznego alchemika znajduje się przepis, przeznaczony dla ludzi żyjących w roku 1932. Brzmi on jak następuje:

— W roku 3654 ery Salomona, w noc księżycową (a więc 18 czerwca 1932 r.) zaprowadzisz nad brzeg jeziora otoczonego górami, kozła ofiarnego, obciążonego wszystkiemi grzechami zgniłego Zachodu.

Wokoło kozła ustawisz następujące zwierzęta: koguta, jednoroga, lwicę i dzika i czekać będziesz wybicia godziny dwunastej w południe. Weźmiesz wówczas naczynie, zawierające krew i czyste złoto i skropisz tem głowę ofiarnego kozła. W chwili, gdy kozioł potrząśnie przecząco głową i zabeczy: „nein! nein!" wylej mu na łeb nową porcję złota i krwi. Kozioł zacznie tupać kopytem Weźmiesz wówczas dużą gąbkę i umyjesz kozła wodą z jeziora, poczem przykryjesz go skórą zdechłego osła. A kiedy ściągniesz skórę oślą z grzbietu kozła, przekonasz się, że kozioł zamieni się w białe jagnię, a jednorożec, kogut lwica i dzik przekształcą się w świnie.

Jest to, oczywiście, aluzja do „sabatu czarowników" politycznych, który odbywa się obecnie w Szwajcarji.

Sprostowanie

W związku z notatką, zamieszczoną w „Prądzie" pt „Oryginalne metody wychowawcze" w Gimnazjum Zgromadzenia Kupców w Łodzi, ul Narutowicza 68 stwierdzamy niniejszem, iż po bliższem zbadaniu sprawy okazało się, że fakty tamże wymienione były nieściśle przez naszego informatora podane, co z przyjemnością prostujemy REDAKCJA

Zlikwidowana szajka złodziejów rynkowych

Trzech przestępców pod kluczem

a) W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi i zatrzymała się z wozem na Bałuckim Rynku Aniela Wojda mieszkanka wsi Krempy gminy Dąbkowice powiatu Łowickiego

W pewnym momencie gdy Wojda zajęta była sprzedażą nabiału jacyś osobnicy ściągnęli jej kosz z jajami wartości ponad 25 złotych i zbiegli

Po spostrzeżeniu kradzieży poszkodowana zwróciła się do policji Rozpoczęto niezwłocznie poszukiwania które zakończyły się pomyślnie albowiem ujęto na jednem z przyległych podwórz całą szajkę w chwili gdy go towała się do nowego występu

Zatrzymanymi złodziejami okazali się Józefa Mucha Piwna 45 Antoni Kowalski Franciszkańska 176 i Stefan Górniak bez stałego miejsca zamieszkania

Odebrano od nich kosz z jajami który zwrócono poszkodowanej Wojdzie Wszyscy trzej zatrzymani znani są policji jako złodzieje rynkowi i od dłuższego już czasu stale operowali i kradli na rynku

Muchę Kowalskiego i Górniaka aresztowano i przesłano do dyspozycji Sądu

Na zamienne

Występ oszustki w halach targowych

a) W halach targowych przy ulicy Nowomiejskiej gromadzą się nietylko tłum kupujących i sprzedających manufakturę uważając hale jako najgodniejsze miejsce handlu lecz równocześnie gromadzą się również różnego rodzaju oszuści

W dniu wczorajszym do Marji Gałki zamieszkałej przy ulicy Żeromskiego 47 w chwili gdy przechodząc przez hale przeglądała towary wystawione w straganach podeszła jakaś nędznie odziana niewiasta i zaproponowała kupno sztuczki towaru na pościel

Nieznajoma oznajmiła iż znajduje się od dłuższego czasu bez pracy i środków do życia i z konieczności zmuszona jest sprzedać towar za 50 procent rzeczywistej ceny fabrycznej

Po targu Gałkowa nabyła sztukę towaru za 14 złotych 60 gr.

Jakież było jej zdziwienie gdy oddaliwszy się kilka kroków po bliższem ponownem obejrzeniu stwierdziła że otrzymała paczkę papieru zawiniętego w dwa metry białego barwełnianego materjału Łącznie przedstawiała paczka wartość 2 zł.

Poszkodowana zwróciła się do policji która wszczęła poszukiwania za sprytną oszustką

Zgon znanej autorki francuskiej

W dniu 29 czerwca r b rozstała się z życiem znakomita i popularna autorka wielu satyrycznych i wesołych powieści hrabina de Martel de Janville, w wieku lat 82 w swej rezydencji w Neuilly pod Paryżem

Zmarła, pisząca pod pseudonimem „Gyp" była wnuczką wielkiego mówcy Rewolucji Francuskiej, margrabiego de Riquetti de Mirabeau

Urodziła się w 1850 r w zamku Koessal w Morbihanie Otrzymawszy staranne wychowanie, obdarzona spostrzegawczym i bystrym umysłem poświęciła się całkowicie literaturze i wkrótce pseudonim jej był znany w całym świecie czytającym po francusku Do lepszych jej utworów należą „Friquet", „Mariage de Chiffon", „Totote" i jedna z pierwszych jej powieści „Petit Bob"

Celowała głównie w djalogach, pisanych językiem bulwarów paryskich malujących barwnie towarzystwo stolicy świata końca XIX stulecia, traktując jego śmiesznostki i „petits pechés mignons" z dobrotliwem pobłażaniem umiejąc unikać zbyt jaskrawych scen

W roku bieżącym miała obchodzić 50 letni jubileusz swej pracy literackiej

Niniejsze wspomnienie niech będzie wyrazem solidarności z prasą francuską która żywo odczuła tę stratę

Pożar w zakładzie wulkanizacyjnym

a) W zakładzie wulkanizacyjnym Jakuba Mausza przy ulicy Zawadzkiej 7 w dniu wczorajszym z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar

Ogień spostrzeżono w porę i wezwano straż ogniową która po półgodzinnej akcji pożar ugasiła

Straty wynoszą ponad 3500 złotych

WYŚCIGI KONNE

rozpoczną się dnia 9 b. m.

Jak się dowiadujemy, ustalono ostatecznie termin wyścigów konnych w Łodzi i czas ich trwania.

Wyścigi rozpoczną się w sobotę, dnia 9 lipca rb. a okres ich trwać będzie do dnia 14 sierpnia rb.

Wyścigi odbywać się będą w soboty, niedziele i środy.

Ogółem w okresie wspomnianym będzie 17 dni wyścigowych.

Humor

PRZYCZYNA.

— Dlaczego to mleko takie wodniste, moja panno?

— Pewnie krowy stały za długo na deszczu, bo teraz ciągle taka niepogoda!

JEGO WINA.

— Kto u was wybił szybę w oknie?

— Mama. Ale tata zawinił, bo się nachylił!

W ŚLEDZTWIE.

— I czy nie ma pan wcale wyrzutów sumienia?

— Wyrzuty? I owszem, ale to pewnie z kiepskiego wiktu więziennego.

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

5.25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy
7.25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krąkowa i Skarżyska
8,05 do Andrzejowa
8,35 do Koluszek (kursuję w niedziele i święta do 11,IX 1932 r.).
9,35 do Koluszek (kursujący w niedziele święta do 11,IX 1932 r.).
10,45 do Koluszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków Skarżysko
13,05 do Koluszek
14,00 do Koluszek zpołączeniem do Warszawy
14,50 do Skarżyska bezpośredni
15,10 do Koluszek, Częstochowy Ząbkowić i Bielska
15,40 do Koluszek z połączeniem do Częstochowy
16,20 do Koluszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
16,55 do Koluszek z połączeniem do Katowic
18,00 do Koluszek z połączeniem do Warszawy i Krąkowa
19,20 do Warszawy przez Koluszki bezpośredni
19,45 do Koluszek
20,30 do Koluszek sezonowy, kursujący codziennie do (1.X 1932 r.).
21,15 do Koluszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
22.30 do Koluszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
5,08 z Bielska Ząbkowic: Częstoch. Koluszek
6,10 z Koluszek (pociąg roboczy)
7,00 z Koluszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
7,30 Koluszek pociąg roboczy)
7,50 z Koluszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r).
8,12 z Koluszek
8,59 z Andrzejowa
9,46 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
12,45 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
15,29 z Koluszek
16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koluszki).
17,15 z Koluszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
20,10 z Koluszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
21,25 z Koluszek (świąteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
22,00 z Koluszek (świąteczny kursujący IX 1932).
22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
23,18 z Koluszek (połączenie z Warszawa Krakowem i Katowicami). o 11

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0.53 do Koluszek przez Widzew
1,25 do Poznania przez Kutno,
2,10 do Ostrowia pozn.
4,32 do Warszawy
6,15 do Ostrowia pozn.
7,28 do Warszawy
8,05 do Koluszek przez Widzew
8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
9.00 de Kutna
9,33 do Ostrowia pozn.
10,15 do Głowna
12,07 do Poznania przez Kalisz
12,38 do Warszawy
13 00 do Torunia
13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)
15,20 do Kutna
15,30 do Ostrowia pozn.
15,35 do Łowicza
17.54 do Warszawy
18,00 do Częstochowy przezZduńską Wol
19,20 do Głowna (kursujący w niedziela święta do 11.IX. 1932 r.)
19,35 do Ostrowia pozn.
20,05 do Łowicza
20,06 do Lwowa
20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele eświę i dni przedświąteczne)
21,20 do Torunia.
22.00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
1,57 z Warszawy
4,13 z Koluszek przez Widzew i Chojny
4,20 z Ostrowia
5,00 z Poznania przez Kutno
7,18 z Poznania przez Kalisz
7,25 z Łowicza
7,55 z Torunia
8,40 z Ostrowia
8,52 ze Lwowa przez Widzew
9,25 z Warszawy
10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 19
11,53 z Warszawy
12,24 z Poznania przez Kal sz
12,35 z Kutna
14,59 z Głowna
15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
17,41 z Ostrowia
18.40 z Koluszek od strony Warszawy
19.05 z Łowicza
19,12 z Częstochowy przez Zduńską Wolę
19.40 z Ostrowia
19,58 z Kutna
21.48 z Warszawy
22.01 z Głowna (w niedziele święta i dni przedświąteczne)
22.07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
22.50 z Torunia

---

4)

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

I tu dopiero, tak jakby spostrzekł po raz pierwszy Adelę, ukłonił się jej.

— No, ale na mnie już czas, — rzekł, wyjmując ogromny złoty zegarek z kieszeni.

Śledziła za nimi zwrokiem, gdy wychodzili i oto „staremodny szlachcic" minął dom w najstarożytniejszem, jakie kiedy widziała, aucie. Musiał to być jeden z najpierwszych, samochodów, jakie wogóle kiedy powstały w kraju, wielka, wysoka i ciężka machina. Przeszło to z piekielnym hałasem i wolnym truchcikiem, po żwirze za oknami, zniknęło z oczu.

Jack Knebworth wrócił do pracowni.

— Ależ ogarnia ich chętka do filmowania, zarówno starych jak młodych, — rzekł do siebie, — Dobranoc pani, zapominam pani nazwiska, Leamington, tak, zdaje się?

. . . .

Była już w połowie drogi do domu, zanim uprzytomniła sobie, że rozmowa, którą zaryzykowała po dużym wysiłku woli, spełzła na niczem i oto wraca równie daleka od wymarzonej, samodzielnej roli, jak i dotąd...

ROZDZIAŁ III.

SIOSTRZENICA

Adela Leamington najmowała w niewielkim domku mały pokoik, a zdarzyły się chwile, że życzyła sobie, by pokoik ten był jeszcze mniejszy — miałaby wówczas uzasadnioną odwagę do proszenia twardej i nieustępliwej swojej gospodyni pani Watson, o reduk cję komornego. Statystki zatrudniane u Knebwortha, były dobrze płatne ale nieczęsto wzywane. Jack bowiem był jednym z tych sprytnych wytwórców, którzy wyspecjalizowali się na filmach o niezłożonej treści wymagających niezbyt rozległego aparatu.

Ubierała się nazajutrz z rana, gdy pani Watson weszła do niej z poranną herbatą.

— Tu dobijał się od wczesnego ranka jakiś pan, — rzekła. — Ujrzałam go wyszedł szy po mleko. Był uprzedzająco grzeczny ale odrazu powiedziałam mu, że pani śpi.

— Chciał widzieć się ze mną? — żachnęła się zdziwiona.

— Tak mówił. Pytam go, czy przybywą od Knebwortha ale odrzekł, że nie. Jeśli pani chce go przyjąć, to mozna prosić do salonu, chociaż nie jestem zą tem, żeby młode panny przyjmowały u siebie kawalerów. Nigdy dotąd nie odnajmowałam mieszkania aktorkom. Dbałam zawsze o dobrą sławę swego imienia miałam ją dotąd i nie zrezygnuję z niej nanal.

Adela uśmiechnęła się.

— Nie wyobrażam sobie czegoś bardziej niewinnego i przyzwoitego od tak rannej wizyty, — rzekła.

Zeszła nadół i otworzyła drzwi. Młodzian stał na chodniku, tyłem do niej, ale usłyszawszy otwieranie drzwi, odwrócił się. Patrzyło mu dobrze z oczu, porządnie był ubrany uśmiech jego miał w sobie coś pociągającego i dobrze usposabiał.

— Sądzę, że gospodyni nie zerwała ze snu. Mógłbym poczekać. Czy pani jest Adela Leamington?

Skinęła głową na znak przyswierdzenia.

— Pan będzie łaskaw wejść — rzekła doń. Zaczem wprowadziła go do saloniku i, zamknąwszy drzwi, oczekiwała co powie.

— Jestem sprawozdawcą prasowym, — rzekł do niej wykrętnie:

— Pan zgłasza się zapewne w sprawie stryja Franciszka? Czyżby zaszło coś rzeczywiście złego? Tydzień temu przysłano już do mnie wywiadowcę. Znaleziono go.

— Nie, nie znaleziono — rzekł z zakłopotaniem. — Pani, oczywiście, bardzo dobrze go znała?

— Nie, oglądałam go zaledwie dwa razy w życiu. Nieboszczyk ojciec poróżnił się z nim jeszcze przed mojem przyjściem na świat i widziałam go—raz po śmierci tatusia a raz przed fatalną chorobą matki.

Usłyszała, jak z ulgą odetchnął, choć dlaczego miało mu to sprawić ulgę, że stryj był prawie obcym dla niej, nie mogła pojąć

— Czy pani widziała go tu w Chichester?

— Owszem, widziałam. Jechaliśmy całem towarzystwem aktorskiem drogą do Goodwo od Parku i przelotnie dostrzegłam go, jak szedł chonikiem. Miał wyglądał beznadziejnie przygnębionego. Gdym go oglądała właśnie co tylko wyszedł ze sklepu z materjałami piśmiennemi, pod pachą miał gazetę, a w ręce list.

— Gdzie był ten sklep? — zapytał skwapliwie.

Podała mu adres i zapisał go sobie.

— Pani nie widziała go więcej?

Zaprzeczyła ruchem głowy.

— Czy zaszło rzeczywiście coś tak bardzo złego? — zapytała z niepokojem. — Nieraz słyszałam utyskiwania matuchny, że stryj Franio to człek bardzo osobliwy i mało skrupulatny. Grozi mu co?

— Tak, groziło, ale proszę się tem nie martwić. Pani jest, niewątpliwie, wielką artystką filmową?

Pomimo swego zakłopotania zaśmiała się.

— Wielką? Skądże znowu? Chyba, że pan w ten deseń wyrazi się w swojem dzienniku...

— W czem mojem? — zapytał, chwilowo zaskoczony. — No, tak w mojej gazecie, oczywiście.

— Nie wierzę w pańskie „reporterstwo" — rzekła z nagłą podejrzliwością.

— O, przepraszam, jestem nim naprawdę, — odpał dość gładko i wypalił jej tytuł szeroko rozpowszechnionej po świecie gazety nad którą słońce nigdy nie zachodzi.

— A ja choć nie jestem wielką artystką i lękam się, że nigdy nią nie będę sądze iż dzieje się to dlatego, że nie mam przysłowiowego łuta szczęścia. Knebworth instynktem wyczuwa we mnie brak zdolności.

(d. c. n.)

Rozmaitości ze świata

Zbrodniczy mnich

Rewelacyjne wspomnienie o śmierci „świętego starca"

W ponurym obrazie tragicznej agonji zwyrodniałego caryzmu, najsilniej się może uwypukla historja wpływów Rasputina i dzieje jego niesamowitej śmierci. Pisano już o zamordowaniu „starca" wiele i napisano zdaje się, wszystko.

A jednak — nie wszystko.

W ostatnim tomie, wychodzącego w Moskwie miesięcznika „Krasnyj Archiw" bolszewicy zamieścili wspomnienia wielkiego księcia Mikołaja Michajłowicza, a w nich kilka ciekawych, rewelacyjnych kart o dokonanem przez księcia Jusupowa, Puryszkiewicza i w. ks. Dymitra Pawłowicza zabójstwie.

Nie będzie powtarzać rzeczy znanych. Ogólny obraz aktu morderstwa w domu Jusupowa, dokąd podstępnie ściągnięto Rasputina zgadza się z opisami w pamiętnikach głównych aktorów mordu, już przed paru latu opublikowanemi... Ale są we „wspomnieniach" wielkoksiążęcych szczegóły wstrząsające, któ re zasługują z tego już chociażby względu na uwagę, że kreślił je rodzony stryj wielkiej księżniczki Irmy, żony ks. Jusupowa.

Była noc grudniowa. Służba zwolniona. Na piętrze w pałacu ks. Jusupowa „czekają" — w. książę Dymitr, Puryszkiewicz, Suchatin i lekarz... „Piją herbatę", podczas gdy w jadalnym pokoju na parterze ks. Feliks Jusupow „truje" Rasputina winem z rostworem kwasu pruskiego. Pijatyka trwa 3 godziny (od 12 do 3 w nocy).. Trucizna nie działa, więc Jusupow strzałem z rewolweru przebija płuco i wątrobę Rasputina, który brocząc krwią pada na ziemię.. Książę biegnie na górę, oświadczając — „skończone"... Zebrani wychodzą na podwórze, aby przygotować auto dla wywiezienia ciała, Jusupow wchodzi do jadalni, gdzie nagle „trup" ożywia się z charkotem i przekleństwem rzuca się na księcia i po krótkiej walce wybiega przed pałac, gdzie celnym strzałem w podstawę czaszki Puryszkiewicz „uspakaja" go na wieki.

Ciche śledztwo. Wygnanie.

„Podejrzany" autor wspomnień zesłany zostaje do majątku swego Gruszowki. W. ks. Dymitr i ks. Jusupow ulegają również zesłaniu.

„Wspomnienia" wielkiego księcia

Opisując przebieg morderstwa w. ks. Mikołaj Michajłowicz podaje pewien fakt dotąd nieznany.

Przed wywiezieniem trupa, wniesiono go na chwilę do pałacu, gdzie rozegrała się scena potwornie ohydna i niezrozumiała. Jusupow, schwyciwszy laskę, począł nią masakrować twarz zmarłego, rozbił mu nos, zniekształcił twarz całą. Obecni na widok tej wściekłości rzucili się na szaleńca i obezwładnili go z najwyższym trudem, poczem książę stracił przytomność i długo pozostawał w omdleniu.

W dniu dokonania zbrodni — notuje autor — Jusupow przez dłuższy czas trwał w samotnej modlitwie pod sklepieniem Kazańskiego soboru.

Zajrzyjmy do dalszych kart „wspomnień" wielkoksiążęcych.

23 grudnia. Pół do trzeciej rano. Odprowadziłem tylko co Dmitrja Pawłowicza; Feliks (Jusupow) wyjechał wcześniej do Rokitnoje... Moje uszanowanie, — koszmar dni ostatnich skończył się. Nie mogę jeszcze zdać sobie sprawy z psychologii młodych ludzi Bezwarunkowo są to neuropaci, jacyś esteci i wszystko, czego dokonali, chociaż oczyściło powietrze, jest tylko półśrodkiem, bo obowiązkowo trzeba skończyć z Aleksandrą Teodorówną (carową).

Otóż znowu błąkają się w moim mózgu pomysły zabójstw, nie zupełnie określonych, lecz logicznie niezbędnych, bo w przeciwnym razie może być jeszcze gorzej, aniżeli było. Z Protopopowem można sobie poradzić, ale jak unieszkodliwić Aleksandrę Teodorównę?

31 grudnia. Godzina pierwsza. Tylkoco feldjeger przywiózł mi rozkaz zesłania do Gruszowki. Aleksandra Teodorówna fryumfuje, ale jak długo ta... (słowa trudne do powtórzenia) utrzyma się przy władzy?

„Kijów 5 stycznia. — Co za ulga oddychać innem powietrzem. Inni tu ludzie także zdenerwowani, ale nie esteci, nie degeneraci, lecz ludzie. Szulgin przydałby się nie dla zabójstwa, lecz dla przewrotu. Miljoner Tereszczenko, głęboki patrjota, wierzy w przyszłość wierzy, że za miesiąc wszystko pęknie, a ja wrócę z zesłania. Ale ile nienawiści u obu tych ludzi do regime'u, do niego (cara) do niej (carowej) i nie skrywają bynajmniej i obaj głośno mówią o możliwości carobójstwa"

Szulgin należał do liczby tych wysłańców marcowego przewrotu, którzy wkrótce potem na stacji Dno wymogli od Mikołaja II zrzeczenie się tronu; Tereszczenko był po przewrocie bezradnym ministrem bezdarnego Rządu Tymczasowego, który pod batutą Kiereńskiego rzucił już nie cara, lecz całą Rosję na dno anarchji, ukoronowanej bolszewizmem.

Wróćmy jednak do „wspomnień".

„Petersburg. 16 marca 1917 r. Feliks i Iryna wrócili z Rokitnoje w podniosłym nastroju ducha, byłem u nich i szczegółowo obejrzyłem miejsce dramatu. Coś nieprawdopodobnego. Oni spokojnie obiadują w tej samej jadalni (gdzie padł Rasputin) — mąż, żona i moi bratankowie Andrzej Fiodor i Nikita".

Wielki książę podejrzewa, że cała ta krwawa tragedja miała podłoże seksualne i pisze:

„Sadyzm Rasputina nie ulega najmniejszej kwestji, lecz seksualnego zboczenia u Feliksa nie mogę zrozumieć chociaż obiegały o tem pogłoski jeszcze przed jego małżeństwem

„Ta scena zabójstwa — z przerażeniem podkreśla autor — gdy jeden z zimną krwią truje drugiego i tylko się dziwi, że trucizna nie działa i w dalszym ciągu z nim pije. Ta walka ostatnia. W końcu wściekłość Jusupowa wobec trupa i dobijanie laską kauczukową już martwej ofiary..." rodzi pytanie — skąd taka nienawiść, taki cynizm, takie wynaturzenie uczuć? „Prawdę o ich wzajemnym stosunku Rasputin zabrał z sobą do grobu; od Feliksa żądać jej niepodobna"

A żona, która jest dumna z postępku męża, a matka, stara ks Jusupowa?

„Należę do innego pokolenia — oświadcza w. książę Mikołaj Michajłowicz — lecz matka jego niewiele młodsza odemnie, jest jednak zarażona tą samą chorobą — gloryfikuje zabójstwo! Jest dla mnie rzeczą niepojętą, jak wogóle wszystkie drobiazgowo przygotowane szczegóły zabójstwa Jeżeli Rasputin był zwierzęciem, to co powiedzieć o Feliksie?"

Przytoczone urywki to jeszcze jeden snop światła rzucony na te wyziewy błota i zgnilizny, które w fortecznych murach carskiego regime'u swobodne wejście Leninom i Trockim wypaliły

Uparta Katti

W tych dniach rozegrała się w jednem z prowincjonalnych miasteczek Yorkshiru zabawna komedja, która mogła łatwo zakończyć się tragedją.

Katti, dwunastoletnia dziewczynka, obraziwszy się na matkę, kazała jej sprzątnąć mieszkanie, wdrapała się na stojące w pobliżu domu wysokie drzewo i pomimo usilnych nalegań i próśb wystraszonej matki, nie chciała zejść na ziemię.

Wystraszona kobieta niczem przysłowiowa kokosza, wodząca kaczęta stała bezradnie patrząc jak niesforne dziecko wdrapywało się coraz wyżej.

W końcu widząc iż wszelkie jej perswazje nie osiągną celu zatelefonowała o pomoc do policji Gdy jednak i policja w danym przypadku okazała się bezsilną Katti bowiem zapowiedziała że przy najmniejszem usiłowaniu zdjęcia jej z drzewa rzuci się na ziemię — zwrócono się do straży pożarnej

Komendant oddziału który przybył na miejsce rozgrywającej się sceny z całem swem pogotowiem ratunkowem kazał nie namyślając się długo rozpostrzeć dokoła drzewa płótno ratownicze i wznieść motorową drabinę.

Uparta dziewczynka widząc iż dalsza walka byłaby bezowocna zeszła dobrowolnie nadół.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI:— Hau-Hau
TEATR LETNI: — Hiszpańska mucha
SCALA — Sposób na kryzys

KINA

CASINO — Małżeństwo na złość
CAPITOL: -- Rozwódka
APOLLO — Przedst. zawieszone
CORSO: Djabelski pazur
CZARY — I Kwiat Algieru II Biała Talu
GRAND-KINO — Romans w Biarritz
LUNA — Żar miłości
LUDOWY — Tyranja miłości.
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Anastazja — dla młodz: — Krwawy żart.
PALACE — Ulubieniec bogów
MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczyn.
RAKIETA: — Wolne dusze
PRZEDWIOSNIE — Harold trzmaj się
RESURSA — Przedziwne kłamstwa Niny Pietrowny
SPLENDID:— Raj dla kobiet
ZACHĘTA — Golgota samotnej dziewczyny
TĘCZA — Kapitan marynarki

Dyrekcie kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Przez radjo

Łódź, 8 lipca 1932 r.

11,58	Sygnał czasu
12,05	Progran na dz'eń bież
12,10	Przegląd Prasy Polskiej
12,40	Urz. Kom. PIM.
12 45	Muzyka z płyt gramofonowych
13,35	Płyty gramotonowe
15,00	Komunikat gospodarczy
15,10	Operowe fragmenty
15,30	Z życia polskiego Zezp. śpiew.
15,35	Muzyka lekka
16,35	Kom. dla żeglugi i rybaków
16,40	Rozkoszue jazdy kajakiem
17,00	Koncert solistów
18,00	Odczyt
18,20	Muzyka lekka
19,15	Rozmaitości
19,35	Prasowy Dz. Radjowy
19,45	Przegląd roln. prasy yagr. z wilna
19,55	Program na dyień następny
20,00	Koncert symfoniczny
21,50	Dod. do Pras. Dz. Radj.
21,55	Kom. dla komunik. lotniczej

GIEŁDA.

WARSZAWA, 7 lipca 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	
Gdańsk	174.20
Belgja	124,15
Holandja	360.50
Londyn	31.80
Nowy Jork	8,919
Paryż	35,07,
Praga	26.37
Szwajcarja	174,25
Włochy	45,45
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniej nisz średnie Ban knoty dolarowew w obrotach pozagieł dowych — 8,89, — Rubel złoty 4.74, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.90 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 47,25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 96,25
4 proc. poż. inwestacyjną 90.50
5 proc. poż. konwersyjna 35 75
6 proc. poż. dolarowa 50.25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 32,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 53,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 52,75
10 proc. m Radomia 50.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 47,75
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie 34,00

Akcje:

Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spiess	38,00
Lilpop	10,00

Dla pożyczek pastwowych tendencja nie jednolitą dla listów zastawnych mocniejsza Obroty akejami bardzo male



Redaktor odp. Michał Jesio, Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41